

ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 312

Warszawa, piątek 30 października 1936 r.

Rok XI

Zbliża się triumf narodowej Hiszpanii
Dni czerwonego Madrytu policzone
Wojska rządowe w rozsypce

LA CORUNA, 29. 10. — W dniu wczorajszym eskadry trójmotorowców powstańczych krążyły nad stolicą. Ożywiona działalność wykazywały samoloty na odcinku Montoro, frontu południowego, gdzie bomby powstańcze poczyniły znaczne spustoszenia.

Lotnicy powstańczy bombardowali drogę Walencja Madryt i Tarancon — Ocaña oraz wszystkie boczne drogi, celem przetrwania dowozu żywności do Madrytu. Ta akcja samolotów powstańczych prowadzona będzie bez przerwy. Lotnicy powstańczy bombardowali też koszary w Madrycie.

„Zaden opór nie jest możliwy!”

TOLEDO, 29. 10. — Korespondent Havasa donosi, że szef sztabu głównego, mjr. Gonzales del Alba i jeden z dowódców sił rządowych, broniących Madrytu, płk. Puigdenola zostali wzięci do niewoli. Oświadczyli oni gen. Varell, że żaden opór przeciw wojskom powstańczym nie jest możliwy. Prace fortyfikacyjne dookoła Madrytu zostały w poniedziałek przerwane. Liczne oddziały milicji szturmowej pierzchnęły. W Madrycie brak jest środków żywności. Liczba rannych stale się zwiększa. Prawie wszyscy dowódcy oddziałów rządowych zostali zastąpieni przez oficerów wybranych przez rady żołnierskie lub mianowanych przez rząd.

Gen. Varela ogłosił do ludności madryckiej odezwę, w której oświadcza, że będzie darowane

życie wszystkim tym, którzy porzucą szeregi wojsk rządowych i przejdą na stronę powstańców.

Kłótnie między czerwonymi

PARYŻ, 29. 10. — Rozgłoszenia w La Coruna donosi, że dowódcą wojsk czerwonych w Madrycie,

płk. Lopez został zabity. Według informacji ze źródeł rządowych, płk. Lopez poniósł śmierć wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Wersja ta ma być nieprawdziwa, według wiadomości z Burgos płk. Lopez został stracony. W ciągu ostatnich tygodni pomiędzy płk. Lopezem, a komunistami i anarchistami panowały niezwykle napięte stosunki.

Rewolucyjny triumwirat

PARYŻ, 29. 10. (tel. wł.). — Z Madrytu donoszą, że obrona stolicy powierzona została triumwiratowi w osobach: Largo Caballero, Alvaresowi del Vallo i gen. Plasa.

Archiwa ministerstwa wojny i sprawiedliwości ewakuowano już z Madrytu do Barcelony.

Warszawski sąd apelacyjny ogłosił
Uniewinnienie Grzeszolskiego
nie znajdując ani dowodów, ani motywów zbrodni

Na wczoraj, na godzinę 1-szą popołudniu, zapowiedział warszawski Sąd Apelacyjny ogłoszenie wyroku w procesie trucieli Pawła Grzeszolskiego. Już na godzinę przed tym terminem do Sądu Apelacyjnego napływały tłumy publiczności, przebiegały kobiety. Tłumy zaległy szerokie schody, korytarz i przed sionek, prowadzący do sali nr. 3, gdzie miało nastąpić ogłoszenie wyroku.

Sala otwarto na parę minut przed godz. 1-szą i tłum naparł z taką siłą, że kilku woźnych sądowych i policjantów z trudem mogło utrzymać porządek, sprawdzając karty wstępu. Wiele osób nie mogło dostać się do środka i pozostało w gmachu, czekając na wyrok.

O godz. 1.30 wśród olbrzymie-

go napięcia przewodniczący, sędzia Kramer, otworzył posiedzenie i odczytał sentencję wyroku, na mocy której Paweł Grzeszolski został uniewinniony. Gdy sędzia Kramer odczytywał część wyroku: „Sąd Apelacyjny postanowił wyrok Sądu Okręgowego uchylić i oskarżonego Pawła Grzeszolskiego uniewinnić”, Grzeszolski, który przez cały czas odczytywania wyroku był widocznie wzruszony, pochylił się i powiedział głośno: „Gorąco dziękuję”.

Po odczytaniu wyroku w sali rozległy się oklaski i okrzyki.

Sąd uznał orzeczenie biegłych, którzy kategorycznie twierdzili, że śmierć Lucyny i Jerzego Grzeszolskich nastąpiła wskutek zatrucia talem. Przewód sądowy nie wykazał jednak dowodów, aby zbrodni otrucia dzieci miał dopuścić się ich ojciec, oskarżony Grzeszolski. Brak na to obiektywnych danych, jak również brak motywów, dla których Grzeszolski miałby dopuścić się wyrafinowanego morderstwa. Gdyby, przypuścimy, że motywem zbrodni była chęć zawarcia małżeństwa ze Staciwińską, to motyw ten musi odpaść, skoro się przyjmie, że Grzeszolski mógł w każdej chwili zawrzeć małżeństwo ze Staciwińską, a dzieci nie mogły wpływać na jego decyzję. Specyficzna atmosfera, jaka unosiła się nad tym procesem, wywołana została bez wątpienia przez Kuczałską i rodzinę Bugajów, którzy nienawidzili Grzeszolskiego i widzieli w nim truciela własnych dzieci.

Przechodząc do motywów wyroku skazującego Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Sąd Apelacyjny polemizuje z wywodami wyroku, twierdząc, że przesłanki psychologiczne, jakimi kierował się Sąd Okręgowy w Sosnowcu, nie są miarodajne. W toku śledztwa nie ujawniono, aby Grzeszolski kupował, bądź też pytał się kogokolwiek o tal. Drobniactwa rewizja, przeprowadzona u

nego w mieszkaniu w Sosnowcu, nie wykryła ani odrobiny tej trucizny. Zachowanie się oskarżonego bezpośrednio po zachorowaniu dzieci i ich śmierci, ów kamienny spokój, wytłumaczyć można tym, że każdy człowiek indywidualnie przeżywa i reaguje na doznawane w życiu przykrości. Nie dowodzi to bynajmniej, aby Grzeszolski nie przeżył się śmiercią swych dzieci. Swój ból osieroconego ojca mógł skryć na dnie swej duszy.

Wysłanie Cabajówny do szpitala, a zatrzymanie chorych dzieci w domu również nie może być uznane za poszlakę przemawiającą przeciwko Grzeszolskiemu. Wiadomo bowiem, że w razie choroby służącej, ubezpieczonej w Kasie Chorych, chorą wysyła się do szpitala, własne zaś dzieci leczą się w domu, a tylko w ostateczności oddaje się je do szpitala.

Wątpliwość należy, aby Grzeszolski wiedział coś o talu, jako truciźnie, skoro wszyscy lekarze w Sosnowcu nie znali objawów zatrucia tym środkiem i nie mogli rozpoznać przyczyny zgonu Lucyny i Jerzego Grzeszolskich. Pamiętniki pisane przez dzieci, a dowodzące rzekomo złych stosunków, jakie łączyły dzieci z ojcem, nie są również wystarczającym dowodem. Dzieci znajdowały się w okresie przejściowym swego życia, a Grzeszolski, który na pewno wiedział o pamiętnikach, zniszczyłby te dowody w razie, gdyby czuł się winny śmierci bliźniąt.

Z tych względów Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i uniewinnił oskarżonego, uznając, że brak jest jakichkolwiek dowodów przeciwko niemu.

Po odczytaniu motywów wyroku i zamknięciu posiedzenia, tłum publiczności wtargnął za barierę, oddzielającą ławę oskarżonych i obrońców od reszty sali i zwrócił się do Grzeszolskiego. Grzeszolski, który dotychczas zarówno w Sądzie Okręgowym, jak i w czasie przewodu w drugiej instancji zachowywał rzeczywiste kamienny spokój, załamał się. W czasie czytania motywów wyroku siedział z zamkniętymi oczyma, a od czasu do czasu kiwał potakująco głową.

Do oskarżonego podeszła również Staciwińska. Żona oskarżonego z płaczem objęła męża, który za parę godzin opuści więzienie, po dwu blisko latach. Sąd wydał nakaz natychmiastowego zwolnienia Grzeszolskiego.

Policja z trudem wyrwała Grzeszolskiego spośród tłumu i odprawała go do pokoju aresztanckiego, skąd następnie Grzeszolski wyszedł, udając się, wciąż pod eskortą, do czekającego przed gmachem sądu samochodu więziennego. Na ulicy na moment ukazania się Grzeszolskiego czekał tłum ludzi. Grzeszolski, zająwszy miejsce w samochodzie, odjechał do więzienia mokotowskiego, ale już tylko na parę godzin do chwili załatwienia formalności.

Uniewinniający wyrok wywołał olbrzymie wrażenie nie tylko na publiczności, lecz również w sferach sądowych i adwokackich.

J. K.

Na wyższych uczelniach

Na wyższych uczelniach w dniu wczorajszym panował spokój. Odezwa rektorów, szeroko komentowana wśród młodzieży i w kołach starszego społeczeństwa, osiągnęła pełny sukces. Wszędzie wykłady odbywały się

normalnie.

Wszyscy studenci, zatrzymani przez policję, w związku z zajściami na S. G. H. zostali wczoraj zwolnieni. Ostatni opuścił areszt p. Adam Jastrzębski, prezes koła ekonomistów na S. G. H.

Oświadczenie p. premiera

Pat ogłasza poniższe oświadczenie pana premiera gen. Sławoj - Składkowskiego:

Wolność, która wyładowuje się w ekscesach i wzniecaniu niepokojów, bezwzględnie staje się anarchią.

Obowiązkiem każdego sumiennego rządu jest tępienie anarchii.

Anarchię musi potępić każdy rozsądny i uczciwy obywatel, ponieważ wie dobrze, że anarchia osłabia państwo.

Czy Polak, mający świadomość narodową i pragnący dla swego narodu wielkości, może chcieć osłabienia polskiego państwa?

Czy można wielkość Polski realizować w wybrzydzeniach i burdach akademickich?

Dzisiejsza epoka stawia tak wielkie zadania umysłom i charakterom polskim, że tylko człowiek o bardzo małym duchu i małym, pożalowania godnym sercu, może szukać wyżycia się w uniwersyteckiej burdzie.

Zdając sobie dobrze sprawę ze swych obowiązków i pragnąc dla młodzieży polskiej naprawdę wysokiego poziomu wewnętrznego życia i wysokiego poziomu ideałów, jestem zdecydowany kategorycznie przeciwstawić się tym wszystkim, którzy chcieliby poziom ambicji akademickich obniżyć do burd zakładowych.

Będę przeciwdziałał tym, którzy burdy wzniecają i tym, którzy je inspirowa, którzy uprawiają niegodną spekulację na zapalczywej duszy młodzieży.

Adolf Hitler planuje
Wznowienie cesarstwa niemieckiego
Kancierz bada listę kandydatów na monarchę

PARYŻ, 29. 10. (tel. wł.). W „Intransigent” ukazał się sensa-

cyjny komunikat, pochodzący, jak twierdzi dziennik, z najpewniejszego źródła.

Według „Intransigent” Hitler zamierza w najbliższym czasie restaurować w Niemczech monarchię. Uczyni on to dla nadania ustrojowi narodowo - socjalistycznemu cech większej trwałości, a także dla wzmocnienia swego stanowiska, gdyż zdaniem Hitlera nastroje monarchistyczne w Niemczech są bardzo silne i restauracja mogłaby tylko wzmocnić wpływ narodowego socjalizmu.

Hitler poszukuje podobno już od pewnego czasu właściwego kandydata na tron niemiecki. Nie będzie to w każdym razie ani Hohenzollern, ani nikt z Wittelsbachów. Hohenzollernowie są w

Niemczech zbyt popularni i mogliby zaćmić samego Hitlera. Co się tyczy Wittelsbachów, to wszyscy członkowie tej dynastii byli i są gorącymi wyznawcami katolicyzmu. To też prawdopodobnie Hitler zwróci się do przedstawicieli jednej z pomniejszych dynastii niemieckich. „Intransigent” sądzi, że wybór jego padnie na ks. Brunzwickiego, ożenionego z córką Wilhelma II. Na korzyść księcia przemawia jeszcze i ta okoliczność, że jest on spokrewniony z dworami duńskim i angielskim.

Pogoda na dziś

Dziś rankiem chmurno i mgliście, w ciągu dnia roz pogodzenia. Nocą miejscami lekki przymrozek.

Dynamit myśli

Wystąpienia masowe, w czasie których porządek publiczny zostaje naruszony, jakiego od czasu do czasu mają miejsce na terenie Polski, a ostatnio wystąpiły na terenie wyższych uczelni w Warszawie, mają swe tło o wiele głębsze, niżby to wynikało z konkretnych powodów, które do poszczególnych tego rodzaju wypadków doprowadzają.

Tym głębszym tłem jest nie zadowolenie z dzisiejszego ustroju. Istotną i najgłębszą przyczyną jest istnienie w dziedzinie społecznej i gospodarczej ustroju kapitalistycznego, który doprowadza do panowania anonimowego kapitału, a do niszczenia prawdziwej własności i do wyzysku Polaków. Istotnym źródłem jest niezadowolenie z ustroju politycznego i to zarówno tego liberalnego, który przejawiał się w naszym sejmowładztwie, jak i z tego, któ-

ry jako reakcja przeciwko sejmowładztwu po tym nastąpił. I dlatego istotne uspokojenie może przynieść konsekwentna praca, zmierzająca do przebudowy tego ustroju, może przynieść, jak pisał cytowany przez nas wczoraj „Dziennik Poznański”, wielki, jasny program.

Oczywiście poza tymi przyczynami są powody, powody najrozmaitsze, często takie, które byłyby dla czytelników niespodzianką, gdybyśmy o nich napisali. Ale nie o to w tej chwili chodzi. Jest rzeczą o wiele istotniejszą zastanowić się nad tym, w czym interesie leży, by wypadki te miały miejsce.

Kiedy jeden z działaczy żydowskich powiedział, że woli pogrom od konsekwentnie przeprowadzanego bojkotu, bo pogrom doprowadzi do zabicia kilkudziesięciu, najwy-

żej kilkuset żydów, natomiast konsekwentny bojkot podkopuje podstawy gospodarcze istnienia takich warstw żydowskich. Pogrom zaś prowadzi często do jednostronnego wyładowania się skupionej w społeczeństwie energii.

O wiele groźniejszą dla żydów nawet od bojkotu jest praca nad taką przebudową ustroju, która doprowadziłaby do tego, że w ustroju przebudowanym nie byłoby dla żydów miejsca. To jest o wiele groźniejsze od pogromu, to jest to, co najdotkliwiej może uderzyć żydostwo.

Dziś na terenie akademickim rozpoczyna się głęboka praca ideowa nad pogłębieniem programu narodowego. Na terenie uczelni warszawskich powstały Związki narodowe polskiej młodzieży radykalnej, ogłosiły swą deklarację, przygotowując się do kon-

sekwentnej pracy wychowawczej w duchu radykalnej przebudowy Polski. Czy zjawiska te nie są dla żydów groźnym ostrzeżeniem? Czyż z punktu widzenia interesu żydowskiego nie lepiej, by kilkunastu żydów zostało poturbowanych, niżby się na uczelniach miała prowadzić pogłębiona praca ideowa, która wywołałaby liczne zastępy bojowników o nową Polskę?

Dziś dla obrońców starego porządku nie tylko w Polsce, ale w całej Europie najgroźniejsza jest samodzielna myśl. Ona bowiem dać może jedynie siły do prawdziwej walki. Praca nad tworzeniem samodzielnej myśli polskiej — to najistotniejsze zadanie dla wszystkich tych, którzy potrafią myśleć. Z samodzielnej, nowoczesnej myśli wyrosną wszystkie inne konsekwencje.